

847



ALEXANDER  
BAUMAN.



# Piosnki Tyrolskie

czyli SKARB ZA KOMINEM.

OPERETKA W 1-M AKCIE

MUZYKA T. KOSHATA

Przekład C. DANIELEWSKIEGO.

podług oryginalnych motywów tyrolskich.



W. H. SAJEWSKI,  
1017 Milwaukee Ave. CHICAGO



## SZTUKI TEATRALNE.

Adam i Ewa. Krotchwila ze śpiewami .....	50
Barbara Fafuła i Józio Grojseszyk .....	50
Bartosz z pod Krakowa, dożywocie w letargu..	50
Batozek. Komedia w 2 aktach .....	50
Berek zapieczętowany, monogram w 1 akcie....	50
Bóg się rodzi! Polskie Jasełka .....	50
Błazek opętany, krotchwila w 1 akcie .....	50
Chata za wsią. Dramat ludowy w 5 aktach....	50
Córka aldermana. Komiczna operetka w 3 akt....	50
Cud, czyli Krakowiacy i Górale. w 3 aktach....	50
Cyganki. Komedyjka w 1 akcie .....	50
Cyrulik ze Zwierzyńca. Obrazek ludowy .....	50
Deszcz i Pogoda. Komedia w 1 akcie .....	50
Dobra noc Sąsiedzie. Krotchwila w 1 akcie....	50
Dwaj hultaje, albo on musi się zenić.....	50
Dwaj roztargnieni. Komedia w 1 akcie.....	50
Dwie Sieroty. Dramat w 5 aktach .....	1.00
Dziesiąty Pawilon, obraz dram. w 1 akcie.....	50
Flisacy. Obrazek ludowy w 1 akcie .....	50
Gałązka Jaśminu. Komedia w 1 akcie .....	50
Gałąganduch czyli Trójka Hultajska w 3 akt....	50
Górą Pieśń, obrazek ludowy w 4 aktach.....	75
Grochowy Włeniec, czyli Mazury w Krakow....	50
Genowefa, księżna brabancka .....	50
Gwiazda Syberyi Dramat w 3 aktach.....	50
Heród Baba. Krotchwila w 2 aktach .....	50
Jaki pan taki kram, czyli Polski Uncle Sam...	50
Jan Kiliński, szewc warszawski w 5 aktach....	50
Kto się spodziewał? Komedia w 1 akcie.....	50
Kolega z osłej ławki. Komedia w 1 akcie.....	50
Kominiarz i młynarz, Komedia w 1 akcie....	50
Kościuszek pod Racławicami w 5 aktach .....	50
Koszyk kwiatów. Obrazek dram. w 5 aktach ....	50
Kopciuszek (Cinderella) w 4 aktach .....	50

(Dalszy ciąg na przedostatniej okładce.)

585074

4  
AE

Copyright 1915.

# Piosnki Tyrolskie

...czyli...

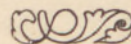
## SKARB ZA KOMINEM

OPERETKA W 1-M AKCIE

SŁOWA ALEXANDRA BAUMANA  
podług oryginalnych motywów tyrolskich

MUZYKA T. KOSHATA

Przekład C. DANIELEWSKIEGO.



W. H. SAJEWSKI  
1017 Milwaukee Avenue  
Chicago, Ill.

### OSOBY.

Andrzej Hoffer (właściciel gospody.)

Seppi, jego syn.

Nanni, (pasterka krów u Hoffera).

Baron, (kompozytor.)

Rzecz dzieje się w Alpach Tyrolskich.



AE 940760

V 157/07

### SCENA I.

(Scena przedstawia wnętrze chaty alpejskiej, w głębi szeroki otwór główne wejście z widokiem na szczyty Alp. Z lewej, w głębi, wielki komin z kapturem, postawiony w ten sposób, że na około niego obejść można. Na kominie trojnóg i kociołek do gotowania. Na przodzie z lewej stół i 3 stołki, na tylnej ścianie z prawej od wyjścia przybita wielka deska, na niej szeregiem ustawione wielkie misy do mleka. Po prawej na podłodze wejście do piwnicy. Pod ścianą wzdłuż kulis, duża ława, pomiędzy kulisami, a kominem, moc chrustu i rozmaitego rupiecia. W głębi pod deską z miskami mały stół, na którym miska z mąką, łyżki drewniane dzban mleka itp. Na ścianie wisi cytra i suknie kobiece.)

**Baron** (siedzi po lewej stronie przy stole, w rękę elegancki notesik, ubrany w suknie tyrolskie przesadnej elegancji, w oku monokl.)  
... **Baron**. Od tygodnia jestem więc w Tyrolu u szczytu Alp niebotycznych, a może i u szczytu moich marzeń kompozytorskich. Pię-

kna to rzecz być popularnym kompozytorem, ale nie łatwo się do tej popularności dochodzi. Komponowałem wiele oper serjo i wesołe operetki, lecz niestety, moje opery tragiczne, z nadto były wesołe, zaś operetki zbyt smutną miały muzykę. Nareszcie nowa myśl błysnęła mi w głowie. "Ptasznik z Tyrolu" rozentuzjazmował całą Europę; tą drogą i mnie iść trzeba. Nie namyślając się długo, spakowałem manatki i jazda w Tyrolskie Alpy. Tutaj będę chwycił naturę na gorącym uczynku, aż po tem z zebranego materiału wytworzę coś, co zakasuje nawet nieśmiertelnego "Ptasznika" (pauza). Ale coś długo nie widać mojego staro, (idzie w głąb i woła za kulisy) Hej! panie Hoffer, panie Andrzeju, i cóż, nie widać syna?

## SCENA II.

### Baron i Hoffer.

**Hoffer** (za sceną). Nie widać paniczu! Kanałja chłopak wlecze się jak ślimak na nieszpory.

**Baron**. Ślimak na nieszpory? Pyszne porównanie, trzeba to zanotować, (notuje.)

**Hoffer** (wchodzi). Nie widać smarkacza z ciepłymi sukniami, a paniczysko dygocze z

zimna gołemi łydkami jak bocian na przymrozk.

**Baron** (d. s.). Bocian na przymrozk! Uściskałbym go za to (notuje). Nic mi nie będzie, ot pójdźcie bliżej i łyknijcie kirszu. Jest jeszcze trochę w manierce. (podaje mu manierkę i kubek.)

**Hoffer** (odsuwa rękę z kubkiem a bierze manierkę.) Nie potrzeba. (pije z manierki.)

**Baron** (notuje). Tyrolczycy piją wódkę najchętniej z butelki.

**Hoffer** (wypiwszy). Bóg zapłać (idzie w głąb.) Ach saperment. Słońce wysoko, a tego urwisza jeszcze nie ma, ale wiem ja, co to znaczy. Spotkał gdzieś w górach jaką piękną dziewczkę i nuże do niej w zalecanki, ale poczekaj wisusie, już ja ci za te romanse uszy powyrwam.

**Baron**. (n. s. notując.) Charakterystyczne, za romansowanie stary tyrolczyk obrywa młodemu uszy.

**Hoffer** (tupiąc nogami.) Ach, saperment!

**Baron** (przestraszony.) Ach!

**Hoffer**. Przepraszam.

...**Baron**. Nic nie szkodzi! Chłopak młody, ona także pewnie młoda, więc się jedno rwie do drugiego. Toż to nie zbrodnia.

**Hoffer.** Mądrze wam gadać, boście nie ojciec. Ale ja nie na to chowam i karmię żeby dziewczkę gołą jak marchew w dom mi wprowadził. Jemu trza się oglądać za bogatszym ożenkiem.

**Baron.** (n. s. notując). Nowe spostrzeżenie. Panny, które nic nie mają, nawet i w górach z trudnością, za mąż wychodzą (głośno). A jeżeli się kochają?

**Hoffer.** To i cóż z tego, miłość nie krowa, mleka nie daje.

**Baron** (n. s. notuje). Miłość nie krowa.

**Hoffer.** Zresztą jemu nie prosta dziewczka sie należy. On, Hoffer, Hoffer z dziada pradziada, ale ja wam tu opowiadam, a czas pionunem leci. pobiegnę do sąsiada Marcina, co u mnie te czarną krowę targuje, a wy paniczu zaidźcie tymczasem do gospody pod Złotym Jeleniem. spotkacie tam mojego chłopaka z tłomoczkiem: on Jelenia z pewnością dziś nie ominie. Wesół tam dziś i hucznie, wielka uroczystość familijna.

**Baron.** A cóż to takiego? Chrzcziny, wesele, czy zrękowiny?

**Hoffer.** O nie, to wieprza zabili i robią kiełbasy, a to uroczystość nie lada. Do widze-

nia, a nie spóźnijcie się w dolinie na wieczerzę (wychodzi.)

**Baron.** Zabicie wieprza i robienie kiełbas, należy w Tyrolu do uroczystości rodzinnych, to chyba warto sobie zanotować. (wychodzi.)

### SCENA III.

(**Nani** ubrana w uroczystą sukienkę bez gorse-tu i z boku podniesioną, na głowie stary kapelusz, saboty na nogach, wielki kosz na plecach z trawą.)

### NO. I. ŚPIEW NANNI.

#### I.

Tu złote słońko lśni,  
Wesoło serce drży,  
Tu zawsze z tobą śpiewa ptasząt chór.  
Ach to prawdziwy raj,  
Ten nasz tyrolski kraj,  
Kto tu urodzon. umrzeć chce wśród gór.

Holia, die gu, gu,  
Holia, die gu, gu,  
Holia, die gu, gu,  
Holia, die gu, gu. (bis.)

#### II.

Co chłopak, to jak skra,  
Aż cerce moje drga,  
A płuca silne jak kowalski miech

Do strzelby każdy zuch,  
Je, pije, choć za dwuch,  
W kochaniu starczy ci zaś aż za trzech.

Holia, die gu, gu,

Holia, die gu, gu,

Holia, die gu, gu,

Holia, die gu, gu. (bis.)

**Nani.** Bogu dzięki, jestem już w chałupie i moje krówki ze mną. Mgła się zbiera w chmury, pewnie będzie z tego nawałnica. Rozpalę ogień na kominie. Czy mój Seppi i dzisiaj nie przyjdzie? Poczekaj hultaju, odpłacę ja ci za to. Już wczoraj czekałam na niego, a czekać sercu to tak markotno (podnosi opadłą pończochę). Jak się to stało, że mi tak w serce wrósł cały (skrobie marchew). Mój Boże! sama nie wiem jak! Było to w kwietniową niedzielę wracałam właśnie z kościoła, przy furtce stoi Seppi i patrzy się na mnie, jak na święte malowanie. Jak się masz Nanni? Bóg zapłać. Fiu, fiu, saperlot takas dziś ładna, taki ładny bukiet masz przy gorsecie. Daj mi choć jeden kwiateczek. — Chcesz? — Chcę. — No to masz (je marchew). Wziął i zatknął go sobie za kapełusz, potem poszedł ze mną do kramarza i kupił mi korale, potem mówił, żebym o nim pamiętała, potem ścisnął za rękę, potem tego...

potem to... no i już, tak się zawdy zaczyna kochanie!

(Seppi śpiewa za sceną.)

Jezus Marja! toć to jego głos. A serce mi skacze, jak cielę na pastwisku. Wiedziałam, że o mnie jeszcze nie zapomniał, Boże, jak ja wyglądam, nie umyta, nie uczesana (biegnie po grzebień i lusterko). Ale z początku udam rozgniewaną, że tak długo nie zaglądał. Sukienka podarta, i nie mam gorsetu (wybiega na lewo, wraca natychmiast w jednej pończosze i pantoflu drewnianym). Drewniaki na nogach, a gdzie pantofle (zabiera pantofle). Poczekaj hultaju, teraz musisz mnie długo przeproszać. (wybiega.)

#### SCENA IV.

(Seppi wchodzi, na plecach tłómczek i linka ratunkowa, wielki kij górski.)

#### NO. 2. ŚPIEW SEPPIEGO.

##### I.

Oczęta masz zdradne,  
A czarne jak noc,  
Choć niby figlarne,  
Szatańska w nich moc,

Spojrzały błysnęły,  
Piekielny w nich żar,  
I urok cisnęły,  
I trzyma mnie czar  
    Hol, die, duli,  
    Hol, die, duli,  
    Hol, die, duli,  
    Hol, die, duli,

II.

O Boże mój Boże,  
Chwyciło mnie złe,  
Już nic nie pomoże  
Gdy serce się rwie,  
Na sztuczki szatana,  
Kropidło ja mam,  
A tobie kochana,  
Całuska dziś dam.  
    Hol, die, duli, itd.

III.

Dwa dzikie gołębie,  
Całują się wciąż,  
Gruchają na dębie,  
Jak żona i mąż,  
Ty nie płacz nie szlochaj,  
Gdzie kwiecie tam głóg,  
Lecz stale mnie kochaj,  
A złączy nas Bóg.

Hol, die, duli,  
Hol, die, duli,  
Hol, die, duli,  
Hol, die, duli,  
Hol, die, duli,  
Hol, die, duli,  
Hol, die, duli je  
Hol, die.

Seppi. Panicza jakoś nie widać, snąć się gdzieś zapodział z tatulem. Tem lepiej, uściśkam tylko moją Nani i w lot za nimi popędzę (drapie się po głowie). Tyle dziewcząt mocnych, zdrowych i bogatych wytrzeszcza za mną oczy, a żadna mi się tak do serca nie wrażyła, jak Nani. Tatuś skórę kijem grzmoci i krzyczy, żebym sobie ze łba wybił to kochanie. Mądrze mu gadać kiedy nam serca coś, jakby smołą zlepilo. Ale co tam. Nanni robotna, zdrowa i ładna, może jakoś przekona tatula, że nam się pozwoli pobrać (krzyk za sceną). Co to za krzyk? Rany Boskie! Toż to nasz panicz, usunęła mu się noga i stoczył się do kałuży. Rzucę mu linkę. Byle mnie tylko nie zdradził przed tatusiem, jak się będę do Nani umizgał. E co tam, udam przy nim, że się wcale nie mammy ku sobie. Hej, hej! paniczu (wybiega w głąb.)

SCENA. V.

**Nanni** (wybiega z lewej wystraszona.) Co się tu dzieje? Co to za krzyk? Gdzie Seppi? (biegnie w głąb) Ciągnie na lince jakiegoś panicza z miasta. (śmieje się). A to się dopiero skapał chudziaczek.

(wchodzi Baron.)

**Baron.** Wybacz piękna pasterko, czy wolno wejść? Noga mi się osunęła, nieszczęśliwy wypadek.

**Nanni.** Wejdźcie paniczu, wysuszcie się trochę przy ogniu, zaraz rozpalę na kominie (do Seppi). No, jak się masz Seppi?

**Seppi.** Jak się masz?

**Baron.** Wybacz luba góralko, lecz trzeba mi będzie zmienić ubranie. Przemokłem do ostatniej nitki. Pomóż mi dobry Seppi. (Seppi bierze szlafrok i zabiera się do rozbierania barona.)

**Baron.** A pfe. (zastaniając się szlafrokiem zdejmuje kurtkę.) Zawsze i wszędzie grzesność dla dam.

**Nanni.** Ha, ha, ha! Zaśmiać się można na śmierć z takiego panicza. (do Seppi). No, ani na mnie nie spojrzysz?

**Seppi.** Już się przecie spojrzałem.

**Nanni.** Pójdźże daj mi rękę.

**Seppi.** Później, tylko sobie fajkę zapalę. (napycha fajkę.)

**Nanni.** Co to znaczy? Czy go złe jakie przemieniło.

**Baron.** Moja luba góralko, rozpalże ten ogień.

**Nanni.** Zaraz. (do Seppi.) Daj mi tę katanę. cała mokra, wysuszę ją przy kominie.

**Seppi.** Nie potrzeba, niech się na mnie wysuszy

**Nanni.** Cóż ty dzisiaj taki dziwny Seppi? (do siebie). Ja się chciałam gniewać na niego, a teraz on się na mnie boczy.

**Baron.** Ogień już gaśnie do reszty.

**Nanni.** To się znowu rozpali. Kto widział robić takie termedje o trochę głupiego ognia.

**Baron.** Nie gniewaj się urocza pasterko, ale to zimno staje się coraz nieznośniejsze, a ja cierpię na straszny reumatyzm.

**Nanni.** Ej, ja tam tego nie rozumiem.

**Baron.** No, reumatyzm, kiedy się członki naciera kamforowym spirytusem. (robi gest.)

**Nanni.** U nas w górach to spirytusem tego... (robi gest pije), a nie tego. Śmieszny ten panicz z miasta.

**Baron.** (do siebie). Boska kraina, w której



nie znają reumatyzmu, trzeba to sobie zanotować.

**Seppi.** Nie paplałabyś tyle napróżno, ugotuj lepiej paniczowi jakiej ciepłej polewki, No, dalej, zabieraj się do roboty. (popychając ją.)

**Nanni** Toć pewnie z zimna nie umrze. (odpycha go). Dajże mi spokój, a tobie co do mnie?

**Baron.** Masz rację, piękna tyrolko, puść go w trąbę, a zwróć ku mnie swe afekty. (chce ją objąć w pół.)

**Nanni.** odpycha go w lewo). Niech mi panicz da spokój, bo już nie wiem.

**Baron.** (zatoczywszy się.) Och silna, trzeba to sobie zanotować; tyrolki będące w stanie zakochanym bywają bardzo silne. Tylko się zaraz nie gniewaj, z tym młodym człowiekiem niczego się nie dogadasz, on zakochany po same uszy.

**Nanni.** Zakochany powiadacie? Albo to prawda?

**Baron.** słowo daję! Wczoraj podczas naszej górskiej przechadzki, opowiadał mi ciągle o swojej ukochanej. Znasz ty tę jego ukochaną?

**Nanni.** A pewnie, że ją znam!

**Baron.** Musisz mi ją kiedy pokazać, podobno ładna bestyjka i głos ma śliczny do śpiewu.

**Nanni;** (stanąwszy przy Seppim odwraca się plecami). Ej, może ładniejsze i ładniej śpiewają. — Prawda Seppi?

**Seppi;** (daje znak baronowi, aby przestał). Ten panicz mi jeszcze dziś piwa nawarzy.

**Baron.** Tam na tej górze stoi jej chata, prawda?

**Nanni.** (j. w.) Tam! Oj nie prawda Seppi?

**Seppi.** (j. w.) Jakże jej tu przy nim powiedzieć, że to tylko tak dla zamydlenia oczu.

**Baron.** Jak cię kocham, sam mi o tem opowiadał. Mówił mi nawet, że jej na imię Rózia.

**Seppi.** (j. w.) To papla.

**Baron.** O, teraz mi nawet kiwa, żebym ci tego nie mówił.

**Nanni.** Więc to tak? Rózia, Rózia, Rózi mu się zachciało i dlatego patrzy na mnie, jakbym mu matkę i ojca zabiła (chwytając go gwałtownie za rękę). Seppi! (płacze.) Seppi, czy to prawda?

**Seppi.** (d. s.) Byle tylko nie płakała, bo jak ona beczy, to i mnie zaraz woda leci do oczu (głośno). No, no, Nanni, miejże rozum

(półgłosem.) Ja ci to później wszystko wytłomaczę.

**Nanni.** (j. w.) Więc to prawda, nawet mi w oczy prosto spojrzeć nie możesz (idzie w głąb). Co ja mu biedna sierota zawiniła?

**Baron** (d. s.). Przykro mi żem się wygadał ale przy tej sposobności przekonałem się przynajmniej, że i tyrolki beczą, gdy się je puszcza w trąbę. Trzeba to sobie zanotować.

**Seppi.** (n. s.). Ej, już dłużej chyba nie wytrzymam.

**Baron.** Ależ moja luba pastereczko, jest przecie więcej młodych, przystojnych chłopaków, czegoś się właśnie na tego jednego uzięła?

**Nanni.** (powstrzymując płacz, udaje wesołą). Ja na niego. Jeszcze czego. (prowadzi barona na front). Z kochaniem to rychtyk tak, jak z krową. Jak jej nie dasz trawy, to ci nie da mleka. Jak kto o mnie nie dba, to i ja go kochać nie potrzebuję. Zresztą ja nie dla niego. Ja biedna dziewczyna w służbie u ludzi, a on bogacz, syn gospodarski. On się ożeni z Rózią bogatą, a mnie weźmie do służby, a potem to ja umrę, bo mi serce pęknie z żalu.

**Baron.** (notując). Krowa, mleko, kochanie — pyszne zestawienie.

**Seppi** (n. s.). Żeby choć minutkę zostać z nią sam na sam, a wszystko bym był jej wytłomaczył.

**Baron.** Prędko, bo się tam zagotuje?

**Nanni.** Zaraz będzie polewka.

### NO. 3. ŚPEW NANNI.

#### I.

Szczęściu memu kres,  
Cóż dziś mam prócz łez?  
Po coś chodził ty,  
I przysięgał mi?  
W sercu słodki jad,  
Wszczepił zdradny gad,  
A dziś rzuca biedną jakby szmat.  
Holia, duli, duli, duli, duli.  
Holia, duli, duli, duli, duli.  
Holia, duli, duli, duli, duli.  
Holia, duli, duli, duli, duli.

#### II.

Głupia dziewczka ta,  
Co o chłopca dba,  
Dość ich przecie dość,  
W każdym skryta złość.  
Żaden nic nie wart,



Niech was porwie czart,  
Pieklabym was w smole,  
Ot, tak nie na żart.

Holia, duli, duli, duli, duli.  
Holia, duli, duli, duli, duli.  
Holia, duli, duli, duli, duli.  
Holia, duli, duli, duli, duli.

III.

Trzy a trzy, to sześć,  
Po co w oczy leżć,  
Po co wzdychać tak,  
Gdy tu serca brak.

Teraz was już znam,  
Wiem co robić mam,  
Jak się który zbiży,  
To mu w papę dam. (uderza barona w  
twarz.)

Holia, duli, duli, duli, duli.  
Holia, duli, duli, duli, duli.  
Holia, duli, duli, duli, duli.  
Holia, duli, duli, duli, duli.

**Baron.** (trzymając się za twarz). Aj, bardzo  
jęderna melodia, uf!

**Seppi.** Panicz zmęczony pójdzie się tam  
zdrzemnąć cokolwiek, a tymczasem tutaj się  
zgotuje polewkę.

**Baron.** Jestem rzeczywiście cokolwiek zmę-  
czony. Więc tam powiadasz to dobrze (idzie  
na lewo; odzywa się dzwonek za sceną.) A to  
co?

**Seppi.** A no krowy.

**Baron.** Krowy? To ja mam z krowami  
spać? — A nuż mnie która weźmie na rogi?!

**Seppi.** Nie ma obawy, wszystkie przywią-  
zane.

**Baron.** Tak, to co innego. (wsuwa głowę  
do stajni i cofa się z grymasem). A jak tam  
ładnie pachnie, niema jak w Tyrolu! Ten za-  
pach, muszę sobie zanotować. (wychodzi.)

**Seppi.** No, nareszcie!

**Baron.** (wpada przestraszony). Jeden wół  
spojrzał na mnie i pokazał rogi.

**Seppi.** Przecież tam niema ani jednego  
wołu.

**Baron.** A ja ci powiadam, że był, ja tam  
byłem, więc proszę nie oponować.

**Seppi.** Tylko niech się panicz zaraz nie stra-  
cha, teraz ja pójdę razem z paniczem i wygo-  
dne posłanie na sianie uścielę. (idą.)

**Baron.** (wraca się). Pozwól jeszcze jedno:  
(idzie do kosza, bierze pęk trawy.) Jak mi  
która krowa znowu pokaże rogi, to jej dam

świeżej trawy, i to ją uspokoi. (wychodzą na lewo.)

SCENA VI.

**Nanni.** (po odejściu Seppi, patrzy chwilę za nim, potem idzie w głąb, stoi przez chwile oparta o futrynę drzwi w głębi — wzdycha, przeciera ręką czoło i idzie z wolna na lewo.)

**Seppi.** (wchodzi w czasie przygrywki do duetu, ogląda się w około, przystępuje do Nanni, która płacze, i mówi szeptem). **Nanni.**)

**Nanni.** Puść mnie.

**Seppi.** Nanni, toć mnie posłuchaj.

**Nanni.** (energicznie). Milcz! (łapie go za rękę i ciągnie na front.)

NO. 4. DUET SEPPi I NANNI.

**Nanni.**

I.

Więc to tak,  
Dobry znak,  
Inna w serce tve  
Już zakradła się,  
Kochasz ją,  
Rózię swą.

Toć ją bierz,  
Spiesz do niej spiesz.

**Seppi.**

Ach głos twój Nanni, me serce rani,  
O chciej powstrzymać luba, twój srogi gniew,  
Wszak kocham ciebie tak, jak Bóg w niebie,  
A więc już rozchmurz srogą brew,  
Toć wysłuchać chciej.

**Nanni.**

Słowom twym nie przecz,

**Seppi.**

Toć cierpliwość miej,

**Nanni.**

Idź odemnie precz,

**Seppi.**

Żadnej nie znam nie,

**Nanni.**

Wtydź się zdrajco wstydz.

**Razem.**

Oj dolaż ma.

**Nanni.**

Rózia szyku wzór.

**Seppi.**

Niech ją porwie czart,

**Nanni.**

Ma talarów wór,

**Seppi.**

Dla mnie djabła wart.

**Nanni.**

I figurkę ma,

**Seppi.**

Gruba jakby kloc,

**Nanni.**

A zwinna jak skra,

**Seppi.**

A brzydka jak noc.

**Nanni.**

Więc zdradziłeś mnie,

Teraz znam już cię,

Idź do tamtej idź,

Wstydz się zdrajco, wstydz!

**Seppi.**

Oj mądra to rada, przykładów mamy dość,

Niech baba się wygada, to wnet ją ominie  
[złość,

Posłuchaj luba moich słów,

I rozchmurz brew i porzuć gniew,

A szczęście nam powróci znów,

Tak szczęście wróci znów

Z tą Rózią był to tylko żart.

By panicz nas

Nie zdradził wraz,

Jam twej miłości zawsze wart,

Po wieczny, wieczny czas.

### SCENA VII.

**Baron.** (z sianem na głowie, w czasie tańca notuje). Brawo! brawissimo, co to za bogactwo melodji!

**Nanni.** (wystraszona.) Ach!

**Seppi.** (odskoczywszy.) On wszystko słyszał.

**Baron.** Jestem zachwycony, proszę, nie żenujcie się wcale (nuci i notuje.) Dulje, dulje. A cóż te wasze gniewy?

**Nanni;** Ej, ja się wcale na niego nie gniewałam, to były tylko figle.

**Baron.** Figle? Ważne odkrycie (notuje.) Tyrolki lubią figlować z tyrolczykami.

**Nanni.** (cicho do Seppi.) Co ten panicz ciągle tam gryzmoli w tym palarusie?

**Seppi.** Albo ja wiem, spytaj go sama, kiedyś ciekawa.

**Nanni.** Paniczu! Co panicz tam ciągle gryzmoli w tym palarusie?

**Baron.** Wszystko co wy powiecie i robicie.

**Nanni.** E, kiedy, bo panicz ze mnie żartuje.

**Baron.** Zbieram materyał do nowej operetki.

**Nanni.** Do czego?

**Baron.** Mam zamiar przedstawić was w komedji w tym celu robię sobie notatki.

**Nanni.** Słyszysz Seppi, w komedji. Albo my to jakie komedjanty?

**Baron.** Ale, cóż tam słyhać z moją polewką? Jestem głodny, jak tygrys w menażerji.

**Nanni.** (wystraszona.) Rany Boskie! toż ja w kamień o jedzeniu zapomniałam.

**Baron.** Dobryś! — Ależ moi państwo, to już chyba na żarty zakrawa.

**Seppi.** Nie gniewajcie się paniczu, myśmy tu trochę śpiewali, gadali ze sobą, a tymczasem ogień wygasł na kominie.

**Baron.** Oni sobie pyszni, śpiewali i gadali, a ja tymczasem z głodu i zimna pęknę.

... **Nanni.** Tak źle nie będzie, teraz zabierzemy się duchem we troje do roboty i wnet bę-

dzie, nietylko polewka, ale kluski z serem. Seppi, marsz do ognia, ja utnę ser, na tarce, a panicz będzie robił ciasto.

**Baron.** (obrażony.) Comment?

**Nanni.** (nie zważa na obrażenie, zapina mu fartuch, sadza go na stołku i stawia mu wielką miskę na kolana). Najprzód trochę mąki (sypie mu trochę mąki z garnka). Potem trochę mleka (leje). A teraz mięszajcie a mocno. (idzie do tarcia sera.)

**Baron.** (kręcąc ciasto). Warto, żebym teraz poszedł do fotografii.

**Seppi.** Tylko się na mnie nie gniewajcie paniczu, ten djabeł dziewczucha tak mi wszystkie klepki w głowie pomieszała, żem pamięć ze wszystkim postradał.

**Baron.** (n. s.) A to szelma chłopak, donjuan (głośno. No, a tamta Rózia?

**Seppi.** Przecież ja żadnej Rózi nie kochałem, ja tylko tak zełgałem przed wami, żebyście mnie nie zdradzali przed tatusiem.

**Nanni.** A ja tego nie wiedziałam, i byłabym o niego zazdrosną.

**Baron.** Aha, teraz rozumiem, więc to...aj! monokl wpadł w ciasto.

**Nanni.** Ha, ha, ha!

**Seppi.** Cicho nie śmieję się jak koza, tylko wytrzymaj okulary paniczowi.

**Nanni.** Albo się to jaka szkoda stała, czy co? Od ciasta lepiej się okular przylepi do nosa. (odbiera miskę baronowi.)

**Seppi.** Tylko nas nie wydawajcie przed tatusiem, on taki gniewny, ani słuchać nie chce, żebyśmy się pobrali.

**Baron.** Nie chce?

**Nanni.** Nie chce, bom biedna bez wiana.

**Baron.** Nie obawiajcie się moje dzieci, ja was nie zdradzę! Nie. Ja będę nawet waszym sprzymierzeńcem. Co ojciec okrutny pragnie rozłączyć to ja połączyć muszę na wieki. Seppi, Nanni, podajcie mi wasze dłonie (chwytając za rękę Seppia, potem, zamiast ręki Nanni — łyżkę z ciastem). Pfe! że też zawsze w najpoważniejszych chwilach muszę mi się przytrafiać takie fatalne przypadki.

**Nanni i Seppi.** Bóg to zapłać paniczowi.

**Hoffer** (za sceną.) Nanni, Nanni! Hop, hop!

**Nanni.** Co to jest? (biegnie w głąb i wygląda.) Najświętsza Panno! — gospodarz!

**Seppi.** Ojciec!

**Baron.** Cóż teraz zrobimy?

**Nanni.** Niema innej rady. Tylko trzeba leżeć do jakiej kryjówki — ale gdzie?

**Wszyscy.** (biegają.) Ale gdzie?

**Nanni.** (po chwili.) Stać, ja wiem; panicz pójdzie do piwnicy, a Seppi ukryje się za kominem. No, prędej.

**Baron.** Pakuję mnie z pustym żołądkiem do piwnicy, ta sielanka zaczyna mi się podobać. (wchodzi do piwnicy). Hu, jak tam zimno. (Nanni zamyka go.) Aj, palec!...

**Nanni.** Nic nie szkodzi, zgoi się do naszego wesela. (do Seppi.) A ty marsz za komin.

## SCENA VIII.

**Ciż. — Hoffer.**

**Hoffer.** (wchodzi gębią.) Jak się masz dziewucho?

**Nanni.** Bóg zapłać gospodarzu.

**Hoffer.** Byłem tu u ciebie przed godziną, ale ciebie w domu nie było.

**Nanni.** Spędzałam krowy do obory.

**Hoffer.** I jakże tam, bydełko zdrowe?

**Nanni.** Dziękuję ślicznie, wszyscyśmy zdrowi, Bogu dzięki.

**Hoffer.** To dobrze.

**Nanni.** (podaje stołek). Spocznujcie.

**Hoffer.** Słuchajno Nanni!

**Nanni.** (ogłada się z trwogą.) Słucham gospodarzu.

**Hoffer.** Przyszedłem tu do ciebie względem tej czarnej krowy, Sąsiad Marcin ją u mnie targuje, trzeba, żebyś jutro po wschodzie do niego zapędziła.

**Nanni.** Co? tę śliczną czarną krowę z gwiazdą na czole, chcecie sprzedać gospodarzu?

**Hoffer.** Co robić? Sąsiad dobrze zapłaci, a zresztą wiesz, że ja wogóle czarnego bydła nie lubię.

**Nanni.** (z płaczem.) I to właśnie tę krowę chcecie sprzedać, com ją zawsze najwięcej kochała? Biedna ty moja czarnuszko, jak dzieciak za mną łąziła, trawę mi z ręki skubała, a taka mądra, jakby jeno przemówić miała do człowieka. A teraz innemu oddajecie i inna dziewczka będzie ją doła. (płacze.)

**Hoffer.** No, no, nie becz, uspokój się, toć jej tam dobrze będzie u sąsiada.

**Nanni.** Mądrze wam gadać, choć to tylko bydłę, ale serdecznie do człowieka przywiązane.

**Hoffer.** Kupię ci inną na jarmarku. Ale o, fajka mi zgasała. Masz tam ogień na kominie? (chce wstać.)

**Nanni.** (usadza go przestraszona). Siedźcie, przecie sama wam ognia przyniosę (n. s.), aż mnie mrowie przeszło. (głośno.) Macie!

**Hoffer.** Tak, a teraz niechże się trochę rozejrzę po izbie. Czy wszystko w porządku i na swoim miejscu. (chce wstać.)

**Nanni.** (zatrzymuje go.) Nie patrzcie się po kątach, dopiero co wróciłam do chaty. Siwucha mi się gdzieś w górach zapodziała i musiałam jej szukać ze dwie godziny, więc nie było czasu na sprzątanie izby.

**Hoffer.** To dajże mi przynajmniej mleka, piekielne mam pragnienie. Albo czekaj, sam zejść do piwnicy. (chce wstać.)

**Nanni.** (sadza go.) A gdzieżby ja wam dała chodzić samemu. Mam tu w izbie mleko wieczornego doju, jeszcze ciepłutkie to zdrowe. (idzie w głąb, baron podnosi drzwi. Nanni przydeptuje je, krzycząc równocześnie z baronem.) Aj!



Hoffer. (odwraca się). A to co?

Nanni. Nic, mysz mi przeleciała przez nogi.

Hoffer. Mysz? — A duża?

Nanni. Ej, nie, maleńka, ale się strasznie przestraszyła.

Hoffer. Trzebaby ci tu jakiego dobrego kota sprowadzić, żeby ci te twoje myszy trochę przepłoszył.

Nanni (wraca z mlekiem.) Warto by gospodarzu.

Hoffer. (pijąc.) Nikt tu dziś nie był u ciebie?

Nanni. A ktoby tu do mnie przychodził, chyba dziad, albo baba po prośbie; to wszystko, nikt więcej.

Hoffer. To tobie i smutno tak samej na gorze?

Nanni. Jak się zdarzy, roboty dosyć, po robocie siądę przed chatą i zaśpiewam sobie, a kiedy mi echo odpowiada zdala, to mi zaraz i raźniej i błogo.

Hoffer. To zaśpiewaj i mnie cokolwiek tylko tak z serca, a wesoło.

## ŚPIEW NANNI.

(na melodyę ostatnią.)

Samotna, samotna  
Na świecie ja tu,  
Jak kamień przy drodze,  
Jak kwiatek bez dżdżu.  
Tam w białym kościółku,  
Tęsknoty mej kres,  
Tam westchnę cichutko  
Bez skargi bez łez. (bis.)

## II.

O dolo okrutna,  
O dolo ty zła,  
Com w życiu kochała,  
Dziś ziemia już ma:  
Już w zimnej mogiłce,  
Gdzie róże i bzy,  
Spoczywa me szczęście,  
Ma radość me łzy. (bis.)

Hoffer. Dziewucho, słowiku alpejski, pójdź, niechże cię uściskam, tak ta twoja piosnka mi le przemawia do duszy. Wybieraj sobie wia-

no z mego dobytku. A upatrzyłaś już sobie chłopaka?

**Nanni.** A już ci.

**Hoffer.** A nie ladaco on aby?

**Nanni.** Oho! drugiego takiego w górach i het za górami nie znajdziecie.

**Hoffer.** A kochacie się bardzo?

**Nanni.** Nad życie.

**Hoffer.** Hm, no proszę. Tóż to warto żebyście się pobrali. No co ci mam dać na wiano? Czy krowę? Czy dwa prosiaki? Czy płótna i pierzynę? No, gadaj!?

**Baron.** (raz po raz wygląda.)

**Nanni.** E, nic z tego wszystkiego mi nie potrzeba. Jabym od was chciała czegoś zupełnie innego.

**Hoffer.** Więc, gadajże do licha!

..**Nanni.** Tylko się ze mnie nie śmiejcie, ja pobożna, ale i zahobonna, jak każda kobieta. Mnie się widzi gospodarzu, że największe szczęście byłoby dla mnie, gdybyście mi dali to, co tam za kominem.

**Baron.** (wychyla głowę.) Oho!

**Hoffer.** W imię Ojca i Syna! zwarzjowała dziewczucha. A cóż ty tam masz za kominem?

Trochę starego rupiecia co i niucha dobrej tabaki nie warte.

**Nani.** Jak dla kogo, dajcie mi tylko to, co tam za kominem, a przez całe życie będę was błogosławiła.

**Hoffer;** Dokumentnie! Jej się klepki w głowie pomięszały. A bierze sobie w imię Boże.

**Nanni.** I nic mi z tego co tam będzie nie odbierzecie?

**Hoffer.** Dałem słowo, a moje słowo święte.

**Nanni.** Bóg wam zapłać gospodarzu. A teraz patrzcie co ja tu mam za kominem (wyciąga posmolonego Seppa i prowadzi go do ojca.)

**Seppi.** Tatulo!

**Hoffer.** Cóż to za czarny djabeł? Seppi? Do milion kroć sto tysięcy... to ty się tutaj włóczyz, pomimo mego zakazu, Ja ci tu zaraz...! (biegnie z kijem za nim).

**Baron.** (wyskakuje z piwnicy.) Hola panie Hoffer!

**Hoffer.** Wszelki duch Pana Boga chwali! A panicz skądże tu z pod ziemi wyrasta?

**Baron.** O tem później pomówimy, teraz mamy ważniejsze rzeczy (wskazuje na Seppa

i Nanni). Słowo się rzekło — niema rady!

**Seppi.** Tatusiu! Kto daje, a odbiera, ten się w piekle poniewiera!

**Hoffer.** Cicho hultaju! (do barona). Ale jakże się może z nią żenić, kiedy ani grosza nie ma na wiano.

**Baron.** Mylicie się. Nanni dostanie 500 guldenów pod poduszkę, więc prędzej błogosławcie — dało się słowo.

**Hoffer.** (skrobie się po głowie.) A no co robić! Nanni, Seppi, to wy się tak bardzo kochacie?

**Nanni i Seppi.** Bardzo — nad życie!

**Hoffer.** No, to pójdźcie i niech was Pan Bóg błogosławi.

**Baron.** Tak więc każdy ma co potrzeba. Wy synową, Nanni — męża, on ma żonę tylko ja, jak nie miałem tak nie mam pomysłu na operetkę.

**Nanni.** Paniczu, ja wam dam dobrą radę. Przedstawcie to, coście dzisiaj widzieli w mojej chacie, a zobaczycie, że się to państwu w teatrze będzie podobało.

**Baron.** Brawo! moja dziewczyno, wezmę sobie za temat twój skarb za kominem, a całość nazwiemy...

**Nanni.** Tyrolskie piosenki...

FINAL.

Tyrolska piosenka,  
Brzmij echem wśród gór,  
Leć dalej i dalej  
Ku szczytom, do chmur.  
W niej dusza tyrola,  
W niej radość i łzy,  
I senne marzenia,  
I złote ich sny... (2 razy.)

KONIEC.



201  
Biblioteka Główna UMK



300043342915

### SZTUKI TEATRALNE.

Dwóch Feliksów i dwie Felunie. Cena .....	50
Dziecko Miłości, dramat. ....	50
Żydowskie Swaty, obrazek dramatyczny .....	50
Tyrolskie Pieśni, czyli Skarb za kominem.....	50
Cudowne Leki, obrazek wiejski w 1 akcie.....	50
Przekleństwo Matki, dramat w 3 aktach .....	50
Wściekły Student, krotoczwila w 1 akcie .....	50
Syn Wolności, Obrazek Dram. w 3 aktach ....	50
U przekupki, krotoczwila w 1 akcie. ....	50

Nuty do wszelkich sztuk  
teatralnych nabyć

można u

**W. H. SAJEWSKIEGO**

**1017 Milwaukee Ave.**

**CHICAGO, ILL.**



Kozioł Ofiarny. Komedia w 1 akcie .....	50
Królowa Przedmieścia, .....	50
Lobzowanie. Obrazek dram. w 1 akcie .....	50
Major Psianoga, fraszka sceniczna .....	50
Majster i Czeladnik. Komedia w 2 aktach ....	50
Mały nauczyciel. Komedia w 2 aktach .....	50
Mysia Wieża w Kruświcy, dram. w 3 aktach....	50
Na bezrybiu i rak ryba, komed. w 1 akcie.....	50
Nad Eugiem. Obrazek ludowy w 3 aktach.....	50
Nad Wisłą, krotoczwila w 1 akcie .....	50
Niemiec i Polka czyli syn burmistrza w 3 akt...	50
Niemiec Kosynierem w 2 aktach.....	50
Nowożeńcy. Komedia w 2 aktach.....	50
O chlebie i wodzie, krotoczwila .....	50
Okreżne. Komedia w 2 aktach .....	50
Oryl. Komedia w 1 akcie .....	50
Pan Twardowski czarnoksiężnik, melodram. ....	50
Pan Damazy Kociubiński, komedia .....	50
Panie Kochanku, anegdota dram. w 2 aktach ..	50
Pan Redaktor czeka, krotoczwila w 1 akcie.....	50
Panicz w Ameryce, komedia w 4 odst. ....	50
Papugi naszej Babuni, operetka w 1 akcie ....	50
Peruka Profesora, humor. sceniczna.....	50
Pierwszy Mąż, komedia w 1 akcie .....	50
Pod Stefanowem, epizod z powstania.....	50
Piosnka Wujaszka, komedia w 1 akcie .....	50
Podejrzana osoba, komedia w 1 akcie.....	50
Po kweście, fraszka w 1 akcie .....	50
Polska kobieta, obrazek z powstania 1863 ....	50
Polowanie na męża. komedia w 2 aktach .....	50
Pomorzanie w Gąsawie, dramat w 4 aktach....	50
Prima Aprilis, komedia w 1 akcie.....	50
Przed śniadaniem, obrazek dram. w 1 akcie....	50
Przed śledmiu wiekami obrazek dram. w 1 akcie	25
Prześladowana, krotoczwila w 1 akcie .....	50
Przygody i kłopoty Fotografą, komed. w 1 akcie	50
Racławice, obrazek dram. w 1 akcie .....	25

Arch. Emigracji  
Biblioteka

Główna

UMK Toruń

940760

Renegat, dramat  
Rzeź w Krozach,  
Skalmierzanki, k

Słowiczek, komedia w 1 akcie.....	50
Sobieski pod Wiedniem, tragedia w 5 aktach..	50
Smakosz jaj, komedia w 2 odsłonach .....	25
Spotkanie, krotchwila w 1 akcie .....	50
Spóźnione zalety, fraszka w 1 akcie. ....	50
Surdut i siermięga, obraz ludowy w 3 aktach..	50
Św. Eustachiusz, dramat w 3 aktach.....	50
Szewe arystokrata, krotchwila w 1 akcie ....	50
Tajemnica chaty wiejskiej, sielanka w 3 aktach	50
Trzeci Maja, obraz histor. w 5 aktach.....	50
Ufność bez granic, przysłowie dram. w 1 akcie..	50
Ulica nad Wisłą, krotchwila w 2 aktach.....	50
Ulicznik Chicagoski i szewe atleta, w 2 akt....	50
Ulicznik Paryski, komedia w 4 aktach.....	50
Werbel domowy, obrazek wiejski w 1 akcie..	50
Wesele na Prądniku, obrazek ludowy w 2 akt.	50
Wesele Podlaskie obraz. ludowy w 5 aktach....	50
W obozie, W jednym akcie.....	50
Wieclaw, obraz ludowy w 4 aktach .....	50
Wolność i niewola, obraz dram w 3 aktach....	50
Wojna szwedzko-polska, dramat w 4 aktach....	50
Wschód słońca, drobnostka sceniczna .....	50
Wujaszek z Ameryki, albo trzy wesela, w 3 akt.	50
Wół w oślej skórze, komedia w 2 aktach.....	50
Zaczarowana Magdusia, komedia w 2 aktach..	50
Za Wiarę i Wolność, w 2 aktach.....	50
Z Pennsylvanii do Kalifornii, albo wiarołm. żona	50
Zbójca Madej i jego pałka, w 5 odsłonach.....	50

Posiadamy na składzie nuty do wszystkich  
tych sztuk teatralnych.

W. H. SAJEWSKI,

1017 Milwaukee Ave.

Chicago, Ill.

Biblioteka Główna UMK



300043342915